

 e-korepetycje.net

EDUKACJA...

OKIEM BELFRA



EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Kopiowanie, przetwarzanie, rozpowszechnianie tych materiałów w części bez zgody autora jest zabronione. Dopuszcza się rozpowszechnianie materiałów w całości bez wprowadzania modyfikacji i zmiany formatu pliku.

Copyright © 2022 by Infeo Marcin Marek Gryszko
(właściciel serwisu www.e-korepetycje.net)

e-mail: admin@e-korepetycje.net

Wydanie 1

Olsztyn 2022

Redakcja:

serwis e-korepetycje.net

Oprawa graficzna:

Małgorzata Płona

FRAGMENT E-BOOKA

całość do pobrania tutaj:

www.e-korepetycje.net/aktualnosci/edukacja-okiem-belfra-e-book-dzien-nauczyciela

www.e-korepetycje.net

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

NAUCZYCIEL NOWOCZESNY - KIM JEST?

Kim jest, a kim powinien być nauczyciel XXI wieku? Jaką rolę powinien pełnić w życiu uczniów? W jaki sposób może wpłynąć na przyszłe wybory młodego pokolenia? O byciu nowoczesnym nauczycielem z pasją rozmawiamy z politologiem, prawnikiem, prezenterem radiowym i telewizyjnym oraz nauczycielem – Dariuszem Janikiem.

JEST PAN POLITOLOGEM I PRAWNIKIEM. PRACUJE PAN W RADIU I TELEWIZJI. JEST PRZEDSIĘBIORCĄ, COACHEM, MENADŻEREM, ZDOBYWCĄ NAGRODY LWY BIZNESU. SKĄD ZATEM POMYSŁ, ŻEBY PRACOWAĆ JESZCZE JAKO NAUCZYCIEL?

O zostaniu nauczycielem myślałem już na swoich pierwszych studiach, które kończyłem, czyli jakieś 14-15 lat temu. Pomyślałem sobie wtedy, że świetnie byłoby wyklądać moje pasje, czyli politologię i prawo, studentom. W tamtym czasie nie myślałem jeszcze o nauczaniu w liceum.

Kiedy byłem na studiach doktoranckich miałem swoje pierwsze chwile w roli nauczyciela akademickiego. Studia doktoranckie musiałem jednak odłożyć na bok ze względu na brak czasu. Pojawiło się radio i telewizja, staż w kancelarii prawnej i na dokończenie doktoratu chwilowo zabrakło czasu.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Pewnego dnia natomiast otrzymałem pytanie, czy nie chciałbym zacząć uczyć w liceum. W tym czasie miałem skończone już dwa fakultety oraz kurs pedagogiczny dla nauczycieli (zrobiony jeszcze na początku studiów, kiedy nie myślałem o tym zawodzie). Pierwszą pracą był pełen etat jako nauczyciel WOS-u. I w sumie od tego się zaczęła moja przygoda z nauczaniem. A że w tym czasie pracowałam już w mediach jakieś 20 lat, to wieść o tym, że jestem nauczycielem, dość szybko się rozniosła. Zaczęły pojawiać się kolejne oferty pracy. Był nawet taki moment w mojej karierze nauczyciela, że uczyłem w 5 różnych szkołach.

JAKICH PRZEDMIOTÓW PAN UCZY? CZY PRACUJE PAN WYŁĄCZNIE Z MŁODZIEŻĄ ZE SZKÓŁ POŃADPODSTAWOWYCH?

Jestem nauczycielem języka polskiego, WOS-u, historii, podstaw przedsiębiorczości i aktualnie nowego przedmiotu historia i terażniejszość. Kiedyś uczyłem też elementów prawa. Uczę młodzież licealną oraz wykładam w szkole policealnej. Aktualnie jestem wychowawcą i prowadzę klasę biznesową w LXIII Liceum Ogólnokształcącym im. Lajosa Kossutha w Warszawie. Myślałem o profilu biznesowym w naszej szkole i stąd pomysł i rozmowa z Panią Dyrektorką Anną Jurek. Został on w pełni zaakceptowany przez Panią Dyrektorkę szkoły oraz burmistrza dzielnicy Ursynów. Chcę pokazać tym młodym ludziom jak wygląda dorosłe życie zawodowe, prowadzenie przedsiębiorstwa od podszewki.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Nie w formie suchych lekcji teoretycznych o stylach zarządzania firmą, a w formie wycieczek do różnych miejsc pracy czy Forach Biznesu. Mam nadzieję na umożliwienie im podjęcia stażów w różnych przedsiębiorstwach już w trakcie szkoły, żeby mogli odkrywać, co tak naprawdę ich pasjonuje, czym będą chcieli się zająć w przyszłości.

JEST PAN NAUCZYCIELEM JUŻ KILKANAŚCIE LAT. A CZY PAMIĘTA PAN SWOJĄ PIERWSZĄ PRZEPROWADZONĄ LEKCJĘ? CO BYŁO W NIEJ WYJĄTKOWEGO, JAK WYGLĄDAŁA I JAKIE EMOCJE TEMU TOWARZYSZYŁY?

Oczywiście, że pamiętam. Takich momentów nie da się zapomnieć. To była lekcja WOS-u. Nie miałem wtedy praktycznie żadnego doświadczenia pedagogicznego w nauczaniu młodzieży. Wcześniej uczyłem studentów oraz w szkole policealnej. Miałem trochę obaw wchodząc do samego liceum, szczególnie gdy w mediach słyszało się o pewnych incydentach nękania nauczycieli przez uczniów, dokuczania im. Były one jednak bezzasadne. Początek był trochę sztywny. Ja nie znałem ich, a oni nie znali mnie. Żadna ze stron nie wiedziała, czego się może spodziewać. Pierwsza lekcja okazała się jednak niezwykle sympatyczna. I w sumie tak już zostało – każde kolejne lekcje z innymi klasami, w innych szkołach, zawsze są bardzo ciekawe.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

CO PANA MOTYWUJE DO PODEJMOWANIA NOWYCH WYZWAŃ W PRACY Z UCZNIAMI? SKĄD CZERPIE PAN SIŁĘ I INSPIRACJĘ?

W pracy napędza mnie przede wszystkim możliwość pokazania uczniom realnego życia i przekazania wiedzy praktycznej. Dążę do tego, żeby mieli łatwiejszy start w życiu. Zawsze podkreślam im, że muszą zdobywać wiedzę praktyczną. Kończyć staże, robić kursy podyplomowe, mieć pasje, które będą rozwijali. Obserwuję tych moich uczniów i widzę zmiany, jakie się w nich dokonują podczas kolejnych lat szkoły. Szukam perełek, ludzi z potencjałem, jakimś pomysłem na życie i staram się im pomóc wystartować. Szlifuję te moje diamenty (śmiech).

CZY OBECNY SYSTEM NAUCZANIA I PODSTAWA PROGRAMOWA DOBRE PRZYGOTOWUJĄ UCZNIĄ DO WEJŚCIA W DOROSŁE ŻYCIE? I NIE MAM TU NA MYŚLI SAMEJ DAWKI WIEDZY Z POSZCZEGÓLNYCH PRZEDMIOTÓW, ALE UMIEJĘTNOŚĆ SPRZEDANIA SIĘ NA RYNKU PRACY, ZAPREZENTOWANIA SWOICH MOCNYCH STRON, NABRANIA PEWNOŚCI SIEBIE.

Jakbym był ministrem edukacji, to wyrzuciłbym prawie całą matematykę, a szczególnie całki (śmiech). Zostawiłbym jedynie mnożenie, dzielenie, czyli coś, co potrzebne jest w ekonomii. A poważnie, zakres materiału powinien być dostosowany do profilu, jaki wybierze uczeń w szkole. Dodatkowo wielu młodych ludzi nie widzi świata poza swoim telefonem.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Jeżeli w szkole dopuszcza się korzystanie z telefonu, to uczeń wyłącza myślenie. Nie skupia się, nie słucha, nie obserwuje. Cieszę się, że przynajmniej w niektórych szkołach wprowadzono taki przedmiot jak podstawy przedsiębiorczości lub może zostanie wprowadzony biznes i zarządzanie, który aktualnie jest w planach ministerstwa. Na takich zajęciach młodzież uczy się pisać CV, biznesplany. Niestety tego przedmiotu nie ma na wszystkich profilach. Dlatego ponownie podkreślę, że gdybym był ministrem to wprowadziłbym spore zmiany w systemie edukacji, tak zwaną rewolucję nowoczesną. Są już szkoły, gdzie nie stosuje się oceniania lub uczniowie nie korzystają z książek. Uczy się ich rzeczy praktycznych, przydatnych w życiu. Sam uczę swoich uczniów z klasy biznesowej wystąpień publicznych. Siadamy wspólnie i pokazuję, jak powinna wyglądać przemowa, jakim językiem ją napisać, aby trafić do danego odbiorcy. Przecież w przyszłości każdy z nich może być w sytuacji, gdy będzie musiał przemawiać przed ludźmi. Wtedy będzie musiał umieć opanować stres, nawiązywać kontakt wzrokowy z innymi, a nie tylko czytać z kartki. To jest właśnie tu i teraz kiedy młodzież może się tego wszystkiego nauczyć, przećwiczyć – na zajęciach lekcyjnych, podczas wystąpień szkolnych.

Drugą kwestią są też same studia. Na wielu kierunkach poziom i zakres przekazywanej wiedzy w systemie dziennym i zaocznym niewiele się różni. Z tą jednak różnicą, że podczas studiów zaocznych młodzi ludzie już mogą zdobywać praktyczne doświadczenie na stażach.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

A żadne studia nie dadzą im tyle, co praktyka. I teraz absolwent, który przychodzi do firmy, a w swoim CV ma wpisane tylko i wyłącznie ukończenie studiów, nie ma dużej szansy na zdobycie pracy. Poszukiwani się ludzie, którzy mają jakąś praktykę zawodową.

JAK ZAINTERESOWAĆ UCZNIÓW NAUKĄ, SZKOŁĄ? ZDARZAJĄ SIĘ TEMATY Z POZORU NUDNE, TRUDNE DO ZROZUMIENIA. JAK JE PRZEKAZAĆ, ŻEBY UCZEŃ CHCIAŁ O NICH SŁUCHAĆ?

Rozmawiając z uczniami, zawsze staram się im tłumaczyć wszystko od strony praktycznej, na podstawie sytuacji z życia codziennego, ich otoczenia. Takie podejście sprawia, że temat zaczyna uczniów ciekawić, zaczynają wszystko samodzielnie analizować i wyciągać wnioski. Nie jest to suche przekazywanie regułek, bo te nie zostają w głowie. Zaczynam od prostych zwrotów, pytaniami nakierowuję ich, aby w efekcie sami doszli do pewnych wniosków. Ostatnio moja klasa złapała mnóstwo jedynek z kartkówki z matematyki. Ja sam po pierwsze jestem humanistą, więc z matką mi nie po drodze, a dwa - miałem ją ostatnio jakieś 25 lat temu. Siadłem jednak do tych zadań i rozwiązałem je. Wracam do mojej klasy i tłumaczę im, że jeżeli nawet nie nauczyli się tych pierwiastków i nie mają pojęcia, jaka liczba tam wyjdzie, to mają kalkulator. Wystarczy usiąść, zastanowić się chwilę i metodą prób i błędów liczyć na kalkulatorze dotąd, aż po pomnożeniu dwóch liczb wyjdzie im liczba spod pierwiastka. Trzeba włączyć myślenie.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Muszą nauczyć się sobie radzić w życiu, poszukiwać samodzielnie rozwiązań, kombinować, aż wyjdzie prawidłowy wynik.

CORAZ WIĘCEJ MÓWI SIĘ O ODEJŚCIU OD STANDARDOWYCH FORM NAUCZANIA, CZYLI PRZEKAZYWANIA SUCHEJ TEORII W ŁAWKACH SZKOLNYCH. WIELE BADAŃ WSKAZUJE, ŻE PRACE PROJEKTOWE, W GRUPACH, WYJŚCIE POZA SZKOLNE MURY (CHOCIAŻBY NA SZKOLNE BOISKO) POWODUJĄ, ŻE UCZNIOWIE LEPIEJ PRZYSWAJAJĄ WIEDZĘ. JAKIE JEST PAŃA PODEJŚCIE W TEJ KWESTII? ŁAWKA, PODRĘCZNIK I ZESZYT, CZY MOŻE JEDNAK DZIAŁANIE, PRACA ZESPOŁOWA, NIESZABLONOWE PRZEROBIEŃCIE MATERIAŁU?

Nienawidzę być „książkowy”, czyli ograniczać się do prowadzenia lekcji na podstawie podręcznika. Nie jestem również sztywniakiem. W sumie to nigdy nim nie byłem. Cały czas uczę się języka młodzieży, aby w ten sposób dotrzeć do nich. Wówczas im jest łatwiej zrozumieć pewne tematy, a i ja ich lepiej rozumiem. Zdecydowanie bardziej wolę przekazywać wiedzę praktyczną. Zarazić ich jakąś pasją. Opowiadam o swoich doświadczeniach z życia, pokazuję zdjęcia, filmiki. Mam także mnóstwo swoich materiałów, które wykorzystuję na lekcjach. Podręcznik jest oczywiście uzupełnieniem całej wiedzy, którą przekazuję podczas lekcji.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Musimy mieć na uwadze fakt, że w ciągu 45-minutowej lekcji nauczyciel nie będzie w stanie przerobić i wyłożyć całości materiału przypisanego do danego tematu. A do tego dochodzi sprawdzenie obecności, jakaś odpowiedź, kartkówka. Natomiast lekcja, prace projektowe, dodatkowe zadania mają być podstawą do zrozumienia zagadnienia.

Ja swoich uczniów z klasy biznesowej planuję zabierać także na różne targi pracy, do firm, gdzie mogą zobaczyć, chociażby jak wprowadza się jakiś produkt na rynek, przygotowuje cały biznesplan. Tak, żeby mogli przekonać się, jak realnie wyglądają pewne działania, ile pracy się na to poświęca.

WIELE MÓWI PAN O PASJI I ZNALEZIENIU CZASU NA JEJ ROZWIJANIE. NATOMIAST CORAZ WIĘCEJ UCZNIÓW NIE MA CZASU NA HOBBY. PO PRZYJŚCIU ZE SZKOŁY I ODRÓBIENIU LEKCJI CZĘSTO MAJĄ KOREPETYCJE. I NIE SĄ TO ZAJĘCIA JĘZYKOWE, ALE KOREPETYCJE Z MATEMATYKI, FIZYKI, CHEMII. NIE MÓWIMY TU O UCZNIACH SŁABSZYCH, Z TRUDNOŚCIAMI W NAUCE, KTÓRZY POTRZEBUJĄ WIĘCEJ CZASU NA PRZYSWOJENIE MATERIAŁU. CO SIĘ ZMIEŃIŁO? SKĄD POTRZEBA TAKIEJ ILOŚCI ZAJĘĆ DODATKOWYCH Z PRZEDMIOTÓW SZKOLNYCH?

Mam wrażenie, że jest tego wszystkiego za dużo. Nagromadzenie kartkówek, klasówek, sprawdzianów w szkole.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Sam staram się, gdy widzę, że w danym tygodniu moi uczniowie już mają wpisane jakieś klasówki, nie dokładać im kolejnej ze swojego przedmiotu.

Niektórzy uczniowie trenują, więc dochodzą im codzienne zajęcia sportowe. Za moich czasów nie było żadnych rozszerzeń przedmiotów, arkuszy egzaminacyjnych z kluczem odpowiedzi. Maturę czy dyktanda pisało się na papierze kancelaryjnym. Było tego wszystkiego mniej. Materiału teraz jest bardzo dużo. W momencie, kiedy uczeń ma problem z dwoma czy trzema przedmiotami i musi mieć korepetycje, to faktycznie nie szans, aby znalazł jeszcze czas na rozwijanie swoich zainteresowań. Ja od najmłodszych lat byłem dość samodzielny, potrafiłem sam sobie odrobić lekcje. Może też dlatego, że nie za bardzo miał mi kto wtedy pomóc.

JAKIM PAN JEST NAUCZYCIELEM? JAKA JEST ROLA WSPÓŁCZESNEGO NAUCZYCIELA W SZKOŁACH? CZY MOŻE ON BYĆ JEDNOCZEŚNIE MENTOREM, PRZYJACIELEM, ALE NADAL ZACHOWAĆ AUTORYTET I SZACUNEK UCZNIĄ?

Jak to młodzież określa, ja jestem takim „wychillowanym” nauczycielem. Sam natomiast powtarzam, że ja jestem nowoczesnym nauczycielem. Muszę być z jednej strony taki jak uczniowie, rozmawiać z nimi podobnym językiem, jakim oni do mnie mówią. Czasem pozwolić im trochę pośmiać się i pożartować, czasem jednak muszę na nich „pokrzyczyć”.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Zawsze staram się jednak postawić na ich miejscu, być w ich skórze, żeby w pełni zrozumieć sytuację. Nie oznacza to jednak braku szacunku z ich strony. Sam staram się być z jednej strony takim właśnie „wychillowanym” nauczycielem, a z drugiej strony zdyscyplinowanym, aby ich też dyscyplinować. W przenośni można powiedzieć, że jestem takim tatą, który jak trzeba to nakrzyczy, a jak trzeba to pochwali. Zawsze powtarzam moim podopiecznym, że jestem po ich stronie i będę o nich walczył. Ale oni też muszą dawać coś od siebie, starać się, wykazywać inicjatywę. Wszystko zależy od tego, jak młodzież podchodzi do pewnych spraw. Potrafię po cichu przejść się po klasach, w których mają zajęcia z innymi nauczycielami i posłuchać jak się tam zachowują. Codziennie sprawdzam dziennik i śledzę, jakie mają oceny. Jeżeli widzę, że jest źle, natychmiast z nimi rozmawiam. Mamy swój klasowy chat, na którym również rozmawiamy poza szkołą. Jak trzeba i mam taką możliwość, to tłumaczę im dane zagadnienia i uczymy się wspólnie. Łączymy się wtedy na kamerkach (jeżeli ktoś chce) i prowadzimy domowe lekcje ;)

Uczniowie wiedzą, że mogą do mnie przyjść z każdą sprawą i nie ma tematów tabu. Rozmawiam z uczniami dosłownie o wszystkim.

CZY PAMIĘTA PAN SWOICH NAUCZYCIELI ZE SZKOŁY? JACY BYLI? CZY POTRAFILI DOTRZEĆ DO PAŃA JAKO UCZNIĄ, ZMOTYWOWAĆ DO NAUKI, ROZWIJANIA PASJI?

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Chyba nigdy nie zapomina się swoich nauczycieli ze szkoły. Bardzo miłe wspominałam panią od języka polskiego. Była to nauczycielka, która zawsze podchodziła do nas z sympatią. Potrafiła nas zganić za przewinienia czy zdyscyplinować w formie żartu, z uśmiechem na twarzy. Wszyscy się z tego śmialiśmy, a jednocześnie wiedzieliśmy, że postąpiliśmy niewłaściwie i trzeba coś naprawić.

Na pewno dobrze nie wspominałam swojej pani od matematyki. Usłyszałam od niej w podstawówce, że nigdy nic w życiu nie osiągnę. Po skończeniu studiów wróciłam do mojej szkoły, w której nadal uczyła i pokazałam dyplom. Nigdy nie można w ten sposób traktować ucznia. Ja cieszę się, że sam będąc nauczycielem jestem w gronie tych, którzy są z jednej strony traktowani jako nauczyciel nowoczesny, a jednocześnie z podejściem do ucznia.

CZY ISTNIEJE JAKIŚ ZŁOTY SPOSÓB NA TO, ŻEBY BYĆ DOBRYM NAUCZYCIELEM? I KIM TAK W OGÓLE JEST DOBRY NAUCZYCIEL?

Na pewno nauczyciel nie może przynosić swoich osobistych problemów do szkoły. Nawet jeżeli ma zły dzień i zły humor, nie może w tym momencie wyżywać się na uczniach pokazując wszystkim dokoła, że dziś ma kiepski nastrój.

Dobry nauczyciel powinien od samego początku wypracować sobie z uczniami pewną formę współpracy.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Moi uczniowie od początku wiedzą, że jestem stanowczy, mam zasady, ale jednocześnie jestem wyluzowany (mówiąc językiem młodzieżowym to jestem chill) i przebojowy. Jeżeli ja mówię, to wy (przyp.red. uczniowie) słuchacie, jeżeli do klasy wchodzi pani dyrektor, to wstajecie i mówicie „dzień dobry”. Niektórzy nauczyciele podnoszą głos, inni tego nie potrafią. Ja mam zupełnie inny sposób na zakomunikowanie moim uczniom, że właśnie przekroczyli wszelkie granice i żarty się skończyły – zamykam laptopa. I proszę mi wierzyć, wtedy w klasie zapada kompletna cisza.

Podstawa to znalezienie nici porozumienia i wzajemny szacunek do siebie. Z jednej strony na szkolnych wycieczkach siedzę z uczniami z tyłu autobusu i z nimi śpiewam. Z drugiej strony, gdy wchodzę do klasy, w której mają zajęcia z innym nauczycielem, to zapada cisza. Bo oni już wiedzą, że jeżeli przyszedłem do nich na nie swojej lekcji, to znaczy, że jest źle. Jest czas na luz, ale jest też czas na naukę i ciężką pracę. Zawsze stanę murem za swoimi uczniami i będę ich bronił, ratował z opresji u innych nauczycieli. Ale raz, że muszę widzieć, że pracują i się starają. A dwa, że szanują mnie i ustalone przeze mnie zasady.

Ja zawsze powtarzam, że jestem dla nich takim przyszywanym tatą. Mogą do mnie przyjść, o każdej porze, napisać na messengerze wiadomość, nawet w niedzielę o 23 i ja będę. I będę pomagał, rozmawiał, wspierał. Młodzież ma teraz wiele ukrytych problemów, o których nie mówią ani rodzicom, ani szkolnemu psychologowi czy pedagogowi.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

I NA KONIEC... CZEGO ŻYCZY PAN SWOIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM PO FACHU Z OKAZJI DNIA EDUKACJI NARODOWEJ?

To bardzo szerokie pytanie. Natomiast na pewno niektórym nauczycielom życzyłbym cierpliwości, bo każdy nauczyciel musi ją mieć. Życzę również zrozumienia i odpowiedniego podejścia do ucznia, żeby ta młodzież wiedziała, że po drugiej stronie nie mają wroga, tylko kogoś do pomocy. Nauczyciel powinien próbować zrozumieć ucznia, postawić się na miejscu tego młodego człowieka, wejść trochę w jego skórę, żeby mu było łatwiej zrozumieć pewne sprawy. Uczeń powinien do szkoły iść z radością, a nie płaczem i lękiem. Nauczyciel musi być dla uczniów człowiekiem, a nie katorgą. Bo inaczej młodzi ludzie będą się wycofywać, popełniać jeszcze więcej błędów. Jeżeli będzie się im natomiast spokojnie tłumaczyło pewne rzeczy, to będą przychodzić do tej szkoły z radością. Będą popełniali mniej błędów, starali się naprawić te, które już się pojawiły.

ROZMAWIAŁA: Magdalena Procyszyn-Florczyk

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

BIO



Fot. Jacek Wójcikowski

DARIUSZ JANIK

Nauczyciel, prezenter radiowy i telewizyjny. Prawnik oraz Politolog o specjalizacji Public Relations i dziennikarstwo. Specjalista z PR medialnego, politycznego, artystycznego i firmowego w tym marketingu. Praktyk z 25-letnim stażem medialnym (radio, TV), specjalista od kampanii reklamowych. Prowadzi firmę szkoleniową wykonującą kursy i szkolenia z zakresu administracji samorządowej, prawa, public relations, występów publicznych czy marketingu.